

Bieniarzówna, Janina

Dwa wystąpienia chłopskie w starostwie łanckorońskim w latach 1670 i 1699/1700

Przegląd Historyczny 44/3, 334-351

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANINA BIENIARZÓWNA

DWA WYSTĄPIENIA CHŁOPSKIE W STAROSTWIE LANCKOROŃSKIM W LATACH 1670 I 1699/1700.

I

Starostwo lanckorońskie leżało na południowo zachodnich krańcach Polski, granicząc z jednej strony z Żywiecczyną i państwem suskim, z drugiej, od wschodu z położonymi nad Rabą wsiami kasztelanii krakowskiej. Południową granicę stanowił pas babiogórski. Rozrzucone na wielkim terytorium starostwo nie przedstawiało obszaru jednolitego gospodarczo i etnicznie. Część północna, położona koło Izdebnika, Sułkowic i Lanckorony nie miała charakteru górskiego. Ludność stanowili tzw. Skawiniacy, strojem i obyczajem zbliżeni do Krakowiaków. W XVII wieku wsie te nosiły nazwę „polnych“. Natomiast na południe ciągnęły się wsie tzw. „górne“ o ludności góralskiej, rozsiadłej w dolinach rzek, zwłaszcza Skawy.

W wieku XVII panowała tu gospodarka folwarczna. Folwarki powstawały najpierw w żyzniejszej, północnej części późniejszego starostwa. W XVI wieku było ich zaledwie cztery: w Lanckoronie, Izdebniku, Palczy i Makowie. W wieku XVII ilość ich znacznie wzrosła. Mamy obok wymienionych folwarki w Rudniku, Sułkowicach, Harbutowicach, Więciórcu, Osielcu, Skawince. Folwarki uprawiane były pańszczyźnianą pracą chłopską. Początkowo odrabiali kmiecie dzień tygodniowo i to dwaj wspólnym sprzężajem,¹ liczba obowiązkowych dni stale jednak wzrastała, zwłaszcza w okresie rządów Zebrzydowskich.

Michał Zebrzydowski, miecznik w. kor. został starostą lanckorońskim w r. 1638. Był on wnukiem Mikołaja (rokoszanina), a synem Jana Zebrzydowskiego. Dziad jego i ojciec byli założycielami słynnej Kalwarii, położonej u stóp góry lanckorońskiej. Michał, kontynuując rodzinne tradycje przykładał się do utrzymania i rozbudowy klasztoru bernardynów, pod którego opieką znajdowały się „Stacje“,łożył na fundację kaplicy dla obrazu Matki Boskiej. Wzniesienie klasztoru, kościoła i ponad 30 kaplic było przedsięwzięciem bardzo kosztownym, toteż zasoby finansowe Zebrzydowskich szybko się wyczerpały. Nowe fundusze można było tylko zdobyć przez intensywniejsze wyzyskiwanie chłopów. Narówni z własnym wykorzystywano przy tym cudzego poddanego, toteż szeroki gest Zebrzydowskich odczuli na swojej skórze

¹ Refer. 18, s. 43. Archiwum Główne Akt Dawnych.

również poddani królewscy starostwa lanckorońskiego. Inwentarz dóbr lanckorońskich, sporządzony w r. 1646 był dla chłopów tak uciążliwy, że wedle wyroku referendarskiego z r. 1670, miał być stosowany później wyłącznie do opornych poddanych.²

Według tego inwentarza kmiecie zobowiązani byli do 3 dni pańszczyzny ciągłej z gospodarstwa. Piesi mieli odrabiać 4 dni tygodniowo, zagrodnicy 2—3 dni. Marianna Zebrzydowska po śmierci męża (1667) przymuszała poddanych do codziennej roboty.

Pańszczyzna nie wyczerpywała bynajmniej świadczeń na rzecz dworu. Obok niej inwentarz wymienia długi szereg opłat i danin: czynsze, opłata od spławianego drzewa, stróżne, dań od owiec, owsy sepne, tzw. gajowe od drzew zakupionych do przeróbki, opłata za sądy, opłata rzemieślników od wykonywanego rzemiosła, opłata od kóz, danina lnu i siemienia, kupowanie pańskiej soli po wyznaczonej cenie, danina w łoju od rzeźników, odrabianie stawiarki, zakup zboża przez piekarzy we dworze według podanej ceny, daniny w grzybach, jarząbkach, drobiu, danina w rybach, opłata od pił (w Skawicy), chów wieprzów dla dworu przez młynarzy, wyrób garnków i naczyń bednarskich na potrzeby zamku.³

Zebrzydowscy nie tylko chcieli wyciągnąć od chłopów ostatni grosz, nie tylko pragnęli wyzyskać dla siebie cały ich czas, ale także bardzo niechętnie patrzyli na wszelkie samodzielne poczynanie chłopów w dziedzinie gospodarczej. Jednym z głównych punktów zatargów między starostą a poddanymi była sprawa wolnej sprzedaży bydła. W górskich okolicach, gdzie było pod dostatkiem pastwisk, istniała większa możliwość hodowli bydła, niż na nizinach. Toteż chłopci stąpają się chować bydło na sprzedaż. Inwentarz z r. 1646 bardzo wyraźnie zastrzega dla zamku lanckorońskiego prawo pierwokupu bydła, zaznaczając, że nikt nie ma prawa sprzedawać nie opowiedziawszy się urzędnikom dworskim.⁴ Marianna Zebrzydowska po śmierci męża poszła jeszcze dalej; zakazała w ogóle chłopom prowadzić bydło na targi i jarmarki, gdzieby je mogli z zyskiem sprzedać, i zabierała je do kuchni zamkowej po cenie przez siebie ustanowionej. Chłopi przykładali do tej sprawy wielką wagę i skarga o niemożność wolnej sprzedaży bydła znalazła się w suplice poddanych z r. 1669 na jednym z pierwszych miejsc. Sąd referendarski, na ogół przychylny Zebrzydowskiej, w wyroku z 29 listopada 1669 r. orzekł, że „wielkie bezprawie i krzywda poddanym naszym w tej mierze dzieje się, że swojego ubóstwa nie wolno im komu chcieć sprzedać, tylko dworowi“. Sąd pozwolił więc chłopom sprzedawać bydło, gdzie chcą.⁵

Chłopi lanckorońscy byli na ogół obrotni. Uboga ziemia nie mogła wyżywić wszystkich, toteż małorolni i bezrolni, w ówczesnej terminologii: zagrodnicy, chałupnicy i komornicy, próbowali mimo przymusu pańszczyźnianego różnych źródeł

² Refer. 18, s. 189.

³ Akty wydawajemyje Wilenskoju Kommissieju dla rozboru drewnich aktów, t. 25. Inwentarz starostwa lanckorońskiego, s. 442 i n.

⁴ „Wołów, krów, jałowic, cieląt, baranów, kurcząt, gęsi młodych nie ma nikt sprzedawać bez opowiedzenia się urzędników zamkowych, to warując, czego by nie było potrzeba na kuchnię zamkową wolno przedać, co kto będzie miał do przedania. A ktoby na to zakazanie nic nie dbał, takowy każdy ma być grzywną winy nie odpuszczonej karany i to jemu zabrać, co by miał do przedania na ten czas“
Powinności wsiów, Akty t. 25, § 25, s. 481.

⁵ Refer. 18, s. 43, i s. 49.

zarobku. Wśród komorników nawet wyrok referendarski rozróżnia tych, „którzy zarobki na swoją stronę prowadzą i bydła cokolwiek mają“.⁶

Ważne miejsce w gospodarczej strukturze starostwa zajmował przemysł drzewny. Szedł on w kilku kierunkach: produkcji węgla drzewnego i smoły; przygotowania drzewa budowlanego; wyrobu desek, gontów i klepek bednarskich; wyrobów stolarskich. Wypalaniem węgla zajmowali się głównie chłopi z wsi Trzebuni i Bieńkówki, pierwsi wypalając go na własną rękę, za opłatą dworowi; drudzy robili to w formie obowiązku pańszczyźnianego.⁷

Duże znaczenie miał wyrąb drzewa budulcowego, w które obfitowały lasy. Według dekretu z r. 1670 mieli chłopi wycinać rocznie dla dworu 2000 drzew. Mogli jednak wycinać je też na własny rachunek za odpowiednio wysoką opłatą.⁸ Do obowiązków poddańczych należało też spławianie drzewa w krótkich okresach przyboru wody. Warto zaznaczyć, że w czasie „buntów“, np. w r. 1699, chłopi spuścili do Krakowa przede wszystkim własne drzewo, chcąc w ten sposób wykorzystać dogodną dla siebie koniunkturę.⁹ Dodatkowe opłaty uiszczane na rzecz pana uszczuplały poważnie zarobek, jaki wieś mogła osiągnąć z wyrębu i spławu drzewa.

Wsie lanckorońskie słynęły z produkcji gontów i wyrobów bednarskich. Zarząd starostwa przeznaczał na to 300 jodeł rocznie.¹⁰ Warsztat gonciarski jest niezwykle prosty, więc trudnili się tym niemal wszyscy chłopi, tak że większość wsi górnych obowiązana była do daniny z gontów. Produkowano też gonty na swój użytek i na sprzedaż płacąc dworowi za prawo wyrobu. Ośrodkiem gonciarstwa był Maków i jego najbliższe okolice. Bednarze wyrabiali cebry i ceberki, oraz różnego rodzaju konwie.

Skawica natomiast posiadała dwie piły wodne i słynęła z wyrobu desek. „Pilarze“ mieli za obowiązek dostarczać do dworu wyroby stolarskie: 2 stoły, 2 stolnice, 2 zydle i 12 zydeków.¹¹ O handlu prowadzonym przez górali wyrobami drzewnymi świadczy ciekawy ustęp w statucie krakowskiego cechu stolarzy z r. 1695, w którym cech broni się przed konkurencją wyrobów wiejskich rezerwując dla chłopów na jarmarkach sprzedaż wyłącznie „robót prostych, grubych i nieheblowanych“.¹²

⁶ Refer. 18, s. 182.

⁷ I. T. Baranowski: U stóp Babiej Góry. Przegląd Historyczny t. XX, 1916, s. 92—93.

⁸ J. w., s. 157.

⁹ Oskarżenie przeciw poddanym lanckorońskim z r. 1699, § 13: „że poddani lanckorońscy lekceważąc zamkowe rozkazanie i zwyczaj dawny, drzewa swoje pierwiej spuścili pod Kraków i one spieniężyli, a pańskie zostawili na brzegu, które dotąd tamże zostaje“. Refer. 21,

¹⁰ Refer. 18, s. 190.

¹¹ Refer. 18, s. 184.

¹² Statuta cechu stolarzy (11.I.1695), § 20: „Nadto, że chłopi prości z gór i z miasteczek różnych roboty gotowe: stołki, stoły, skrzynie, łózka, kolebki i insze stolarskie roboty na sprzedaż do Krakowa przywożą i po kamienicach roznoszą, tym wszystkim prawo i przywileje stolarzom krakowskim służące zabrania takowego przywożenia i przedawania robót stolarskich... przeto te roboty heblowane podpadać według prawa powinny pod konfiskacją i zabierać je panowie stolarze krakowscy wolność mają z pomocą jednak urzędów. Roboty zaś same tylko proste, grube, nieheblowane podczas jarmarków i targów takowi przywoźnicy wolność mają przywozić i przedawać“. Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II/3, s. 1454.

W rzemiośle Lanckorońszczyzny dość ważną rolę odgrywało też garncarstwo i kowalstwo. Garncarzy spotykamy w Lanckoronie i Makowie. Byli to chłopcy małorolni i bezrolni, tak że w Makowie „dwór dostarczał im materiału na towar potrzebny dla siebie, a nadto opatrywał ich żywnością“.¹³ Wyrabiali garnce wielkie, garnczki, garnuszki, rynki, pokrywki, donice, brytwanny.

Wśród kowali sąd referendarski rozróżnił dwie kategorie: pracujących dla wygody poddanych i pracujących na eksport, na targi i jarmarki. Opłata dla pierwszych była o połowę mniejsza i wynosiła zł 4.¹⁴ Ośrodkiem kowalstwa był Maków; a prawdopodobnie i Sułkowice. O poziomie wyrobów sułkowickich świadczy piękne okucie na drzwiach kościelnych, prawdopodobnie pochodzące z miejscowego warsztatu.

Przytoczone tu fakty pozwalają stwierdzić, że chłop z Lanckorońszczyzny miał w drugiej połowie XVII w. dość silny kontakt z rynkiem, że nie obcą mu była gospodarka towarowa. Trudno bezpośrednio wykazać znaczenie tego faktu dla przebiegu walki klasowej w Lanckorońskim starostwie. W każdym razie stwierdzić trzeba z góry, że przybiera ona tutaj formy znacznie bardziej dojrzałe, niż w innych królewszczyznach, że wykazuje duży stopień organizacji, że przeprowadzana jest bardzo konsekwentnie. Cechy te dają się zaobserwować dwukrotnie w ciągu trzydziestu lat, mianowicie w latach 1669/70 i 1699/1700, niezależnie od ludzi, którzy kierowali akcją.

II

Wojny z połowy XVII wieku przyspieszyły upadek gospodarki feudalnej, opartej na wyzysku mas chłopskich. Inwazja szwedzka wykazała słabość Rzplitej szlacheckiej i dała początek prawdziwej wojnie narodowej, w której chłopcy odegrali niemałą rolę. Jeszcze zanim doszło do obrony Częstochowy, oddziały chłopskie walczyły pod Lanckoroną i Kalwarią.¹⁵ Obie te miejscowości dostały się w ręce Szwedów, przy czym Lanckoronę spalono, a klasztor kalwaryjski wyrabowano. Zbepieczczenie „cudownego“ miejsca przyczyniło się do licznego udziału miejscowych chłopów w oddziałach partyzanckich biorących udział w walce ze Szwedami.

Katastrofalne skutki wojny dawały się odczuć przez długie lata po zaprzestaniu bezpośrednich działań wojskowych. Skutkiem głodu, zniszczeń i zarazy zmniejszyła się ludność kraju, role stały pustkami i zarząd dóbr królewskich miał duże trudności z ich obsadzeniem.¹⁶ Dotkliwą klęską był też znaczny ubytek inwentarza żywego. W sąsiadujących ze starostwem lanckorońskim dobrach kasztelanii krakowskiej w 5 wsiach tzw. dolnych w r. 1664 na 82 gospodarzy zaledwie 26 posiadało zwierzęta pociągowe, a 56 odrabiało pańszczyznę pieszą.¹⁷ Podobnie w Lanckorońszczyźnie wielu kmieci dawniej „powoźnych“ odrabiało pańszczyznę pieszą jeszcze w r. 1670.¹⁸

Spadek inwentarza powodował także gorsze nawożenie ziemi i, co za tym idzie, słabsze plony. Gdy w lustracji z r. 1565 na wysiewek i wikt służby folwarcznej odli-

¹³ Baranowski: U stóp Babiej Góry, s. 159.

¹⁴ Refer. 18, s. 184.

¹⁵ S. S z c z o t k a: Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu, Kraków 1946, s. 34—35.

¹⁶ Refer. 18, s. 187.

¹⁷ Rel. Crac. 91 A, s. 1089—1095.

¹⁸ Refer. 18, s. 181.

czano 1/5 plonu, w sto lat później taką samą część plonu odliczano na sam wysiewek.¹⁹

Dobra królewskie i duchowne zmuszone ponosić ciężar utrzymywania wojsk koronnych jeszcze dotkliwiej od prywatnych odczuły skutki wojen. Tzw. stacje wojsk koronnych były dla nich niekiedy gorszą klęską od przechodów nieprzyjacielskich. Koszty nawet krótkich postojów wojsk przenosiły często wielokrotnie normalne roczne świadczenie chłopów.²⁰

Odbudowa gospodarstw chłopskich, połączona z wysiłkiem finansowym wymagała ze strony panów przejściowego chociażby złagodzenia ciężarów feudalnych. Jednakże szlachta zapatrzona krótkowzrocznie we własny interes, dążyła wprost przeciwnie do odbudowy swoich majątków przez zaciśnięcie śruby fiskalnej w stosunku do chłopów.

Gdy spojrzymy na suplikę poddanych lanckorońskich z r. 1669, przekonamy się, jakich sposobów używała Marianna Zebrzydowska, aby podreperować swoją kieszę, opróżnioną skutkiem długoletnich wojen i hojnych fundacji. Większa pańszczyzna to pierwszy sposób zaradzenia brakowi rąk roboczych. Za dodatkowe świadczenia, jak wożenie soli, gontów, tramów do piły, nie potrąca się chłopom dnia. Podwyższa się daninę z drobiu i baranów, zwiększa opłaty i czynsze, przede wszystkim zaś opłatę za dni pańszczyźniane (o ile chłop wolał płacić, niż odrabiać) do 60 zł rocznie. Żąda się zapłacenia po raz drugi czynszów uiszczonych w czasie zawieruchy szwedzkiej. Aby zwiększyć areał ziemi dworskiej obsiewa się role puste, z których podatki musieli jednak płacić chłopci.²¹

W innych starostwach górskich działo się podobnie. W dobrach kasztelanii krakowskiej, pod auspicjami kasztelana Stanisława Warszyckiego, uciemieża chłopów administrator Jakub Gołuchowski przy pomocy miejscowych sołtysów — szlachty; w Czorsztynskim Otto Fryderyk Felkiersamb wymaga codziennej pańszczyzny trojgiem ludzi, ściąga wyższe opłaty i daniny, niż przewidywały inwentarze, zmusza do dalekich podróży bez potrącania dnia.

Wśród chłopstwa rosło niezadowolenie, zwłaszcza, że ciągle jeszcze dawały się we znaki nieznośne stacje wojskowe.

Pod koniec roku 1669 w królewszczynach górskich, od Tatr po Myślenice, od Krościenka po Żywiecczynę zaczął panować wyraźny niepokój wśród chłopów. Początek dała wieś Dzianisz, położona w pobliżu dzisiejszego Zakopanego, gdzie z końcem lata górale wraz z mieszkańcami sąsiedniego Witowa naszli dwór należący do wójtostwa, dzierżawionego wówczas przez małżonków Milanowskich. Zabrano woły i konie, wypasiono łąki i zboża.²² W niedługi czas potem podobnego losu doznał dwór wójtowski w miejscowości Dębnie, sławnej z malowniczego drewnianego kościółka. Marianna Chmielowska, dzierżawczyni wójtostwa, zarekwirowała chłopom bydło, w odpowiedzi na co górale „zajęte bydło, dwór naszedłszy, swawolnie sobie z obory pańskiej wygonili“, lekceważąc sprzeciw czeladzi dworskiej.²³ We wsiach

¹⁹ J. R u t k o w s k i: Historia gospodarcza Polski. Poznań 1946, s. 231. B i e n i a r z ó w n a: Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej. Warszawa 1953, s. 16.

²⁰ R u t k o w s k i: o. c., s. 232.

²¹ Refer. 18, s. 40—42.

²² Refer. 18, s. 4.

²³ Refer. 18, s. 38—39.

dolnych kasztelanii krakowskiej zabranie bydła przez administratora Gołuchowskiego doprowadza do formalnej utarczki zbrojnego w kosy i strzelby chłopstwa z miejscową szlachtą i służbą dworu.²⁴

Cztery wielkie starostwa: lanckorońskie, nowotarskie, czorsztyńskie i kasztelania krakowska zwróciły się niemal równocześnie do sądów referendarskich ze skargami przeciw dzierżawcom. Poddani lanckorońscy zaskarżyli o nadużycia Mariannę Zebrzydowską, wojewodzinę krakowską i starościny lanckorońską,²⁵ wsie górne i dolne kasztelanii krakowskiej — „pana“ krakowskiego, Stanisława Warszyckiego, i jego administratora Gołuchowskiego,²⁶ górale nowotarscy 18.XI. wystarali się o glejt przeciw Janowi Wielopolskiemu, miecznikowi koronnemu.²⁷ W tym samym czasie wystosowali suplikę do dworu poddani czorsztyńscy przeciw staroście Felkiersambowi.²⁸

Wszystkie te zajścia oraz równoczesne niemal wszczęcie przez kilka sąsiednich starostw procesów w sądach referendarskich wskazywały na to, że w położonych na południe od Krakowa dobrach królewskich chłopci przygotowują się do jakichś poważniejszych wystąpień.

Sprawę lanckorońską rozpatrywano w Krakowie z końcem listopada. Wyrok nie zadowolił stron, ponieważ niemal wszystkie ważniejsze sprawy zostawiał do dalszego rozpatrzenia; dotyczyło to czynszów, pańszczyzny i różnych danin. Zebrzydowska tłumaczyła, że wszystko dzieje się według dawnego zwyczaju, i sąd w wielu wypadkach przyznał jej rację nie uznając np. skargi chłopów o dwukrotnie pobrane czynsze, o zamienienie ról pieszych na tzw. powoźne; przyznał też staroście opłatę za korzystanie z łąk na polanach. Natomiast za różne świadczenia, które odprawiali bez potrącenia dnia, nakazał sąd odliczać dni pańszczyzniane.²⁹ Wyrok ten w niczym nie przyczynił się do poprawy stosunków. Chłopi zaczęli sobie zdawać sprawę, że procesami w stronicznych sądach nic nie osiągną, postanowili też w inny sposób wymusić dla siebie ustępstwa.

Na terenie starostwa pojawia się wówczas postać szlachcica Stanisława Wierzbieży, który przejmuje w swoje ręce kierownictwo chłopskiego ruchu. O Wierzbieży nic bliższego nie wiadomo poza tym, że szlachta tego nazwiska osiadła na pograniczu Śląska. Nie wiadomo też, co go skłoniło do wystąpień przeciw Zebrzydowskiej. Równocześnie działają sami chłopci, a wśród nich wybijają się na pierwszy plan Maciej Worownik czyli Augustyniak z Jachówki, Marcin Kufel i Wojciech Lipka ze Sidziny, wreszcie Klimunt Czarny ze Skawicy.³⁰

Rolę agitatora przyjął na siebie Klimunt Czarny, w którego domu odbywały się „pokątne schadzki“. W niedziele i święta, gdy ludzie z różnych wsi schodzili się do kościoła na nabożeństwo, Czarny namawiał zebrane „pospólstwo“ do nieposłu-

²⁴ J. B i e n i a r z ó w n a: Walka chłopów, s. 67 — 73.

²⁵ Glejt dla poddanych lanckorońskich 22.X.1669, Rel. Crac. 96, s. 2030—34. Skarga miasteczka Lanckorony, Rel. Crac. 96, s. 22—97.

²⁶ Refer. 18, s. 25—35.

²⁷ Castr. Sand. 131, s. 1705.

²⁸ Refer. 18, s. 127.

²⁹ Refer. 18, s. 40—50.

³⁰ Refer. 18, s. 175 i n. Rodzina Czarnych istnieje w Skawicy do dziś dnia.

szęństwa przypominając krzywdy doznane od szlachty, a zwłaszcza od starościny Zembrzydowskiej.³¹ Tymczasem Maciej Augustyniak i Marcin Kufel zanieśli do króla nową suplikę i wystarali się w Warszawie o glejt dla poddanych starostwa (20.II.1670 r.), który już 25 lutego oblatowali w grodzie krakowskim.³²

28 lutego 1670 r. mała miłościna górską Lanckorona była widownią wielkiej manifestacji chłopskiej. Nie było ani odpustu, ani jarmarku, a do miasteczka od rana ciągnęły tłumy chłopstwa. Szli górale od Policy, ze Skawicy i Juszczyzna; szli z Osielca, Makowa, Jachówki, Budzowa, od Harbutowic, Palczy, Trzebuni, szli chłopci od Izdebnika i Sułkowic; szli uzbrojeni w rusznice i siekiery, ciupagi i kosy. Około 500 chłopów zebrało się na małym rynku lanckorońskim. Tego dnia woźny sądowy Błażej Zborowiec publikował w Lanckoronie mandat JKM Michała Wiśnio-wieckiego, nawołujący do posłuszeństwa i nakazujący odrabiać „wielmożnej starościnnie“ wszelkie powinności. Mało kto jednak słuchał obwieszczenia. Chłopi zebrałi się zupełnie w innym celu. Zwołał ich Stanisław Wierzbęta, który musiał cieszyć się mirom wśród chłopów, skoro tłumnie przybyli na jego wezwanie. Najpierw odczytano przywieziony przez Augustyniaka i Kufla glejt królewski.³³

„Wielkie uciski i utrapienia, krzywdy nieznośne, robocizny niezwyuczajne dzieją się poddanym lanckorońskim“, głosiło pismo. „Przeto my do takowej ich supliki jako słusznej przychylając się, tychże wszystkich poddanych naszych i każdego z osobna... pod osobliwą obronę i protekcję naszą królewską wziąć umyśliliśmy, jakoż... pod obronę i protekcję naszą królewską bierzemy. Pod którą władzą i powagą naszą i dla lepszego bezpieczeństwa, aby od mocy, i potęgi, a nie od prawa Wielm. Jejmości Pani Wojewodziny Krakowskiej i jej podstarościch wolni byli aż do rozprawy ostatecznej. Tak aby ci poddani nasi od bicia, więzienia i wszelakiego ciężkiego karania i ciemiężenia bezpieczni byli, przy całości zdrowia swego w domach swoich ze wszystkimi domowymi i sprzętem i dobytkiem zostawali“. Glejt kończył się wprawdzie zwykłą formułką: „Onym przytem rozkazując, aby podług praw i zwyczajów należyte zdawne powinności odprawowali“, ale na ten ustęp chłopci jakoś nie zwrócili uwagi, gdyż po odczytaniu glejtu „przez jednego z pośrodku siebie... publikować i obwołać kazali, aby żaden z poddanych posłuszeństwa, powinności i robocizny wszelakiej JW Wojewodzinie Krakowskiej i namiestnikom jej oddawać nie ważył się, obiecując przeciwko każdemu takiemu, któryby tego ich zakazu nie słuchał i jemu był przeciwny powstać i jego między sobą karać“.

Chłopi sprzysięgli się jeden drugiego nie odstępować. Zabroniono nie tylko pracy pańszczyźnianej na folwarkach starościńskich, ale postanowiono nie dopuścić nikogo do najmowania się za pieniądze. Było to formalne wypowiedzenie wojny wojewodzinie krakowskiej.

Wzburzony tłum udał się pod zamek lanckoroński. Wśród groźnych okrzyków powtórzyli chłopci deklarację złożoną dopiero co na rynku, że nie będą posłuszni wojewodzinie krakowskiej, że nie będą dla niej pracować.

³¹ „Pokazało się... że pomieniony Klimunt Czarny ze wsi Skawice, sam schadzki w domu swoim pokątnie składając, i do kościołów farnych podczas zgromadzenia na nabożeństwo ludzi także z innych wsi schodzących się do nieposłuszeństwa pospółstwo comitował“. Refer. 18, s. 195.

³² Rel. Crac. 97 R, s. 305—9.

³³ Wiadomość o ogłoszeniu glejtu podaje wyrok referendarski z 2. XII. 1670 r. Refer. 18, s. 175 i n.

Na szlachtę zebraną na zamku padł strach. Podstarości Jan Zarzecki opamiętał się pierwszy i korzystając z obecności woźnego Borowca zaprotestował przeciw poddanym starostwa lanckorońskiego. On też wskazywał na Wierzbietę, jako na głównego sprawcę rozruchów.³⁴

Wiadomość o przebiegu zajść w miasteczku szybko rozeszła się po najdalszych zakątkach starostwa. W myśl wspólnych postanowień chłopci przestali pracować na pańskim i zakazali najmować się za pieniądze wiejskiej biedocie. Co więcej porozganiiali stałą służbę folwarczną, pozbawiając w ten sposób feudalne gospodarstwo rąk do pracy. Zboże leżało niewymłócone. Chłopi owładnęli spichrzami i zamknęły je, nie chcąc dopuścić widocznie do wiosennych siewów.³⁵ Bydło niepielegnowane zaczęło zdychać. Stanęły dworskie browary i gorzelnie, gdyż chłopci nie chcieli zwozić drewna. Trunki natomiast sprowadzano z pobliskich miasteczek. W tartakach pobrano deski przygotowane dla zamku, rozebrano też na własne potrzeby jodłowe gonty. Wstrzymano wypłatę czynszów i innych opłat na rzecz dworu, a zebrane pieniądze obrócono na potrzeby gromady. Odmowa powinności trwała kilka tygodni. Jeszcze bowiem 6.V protestuje przeciw poddanym lanckorońskim w imieniu Zebrzydowskiej Franciszek Wąsowicz, że żadnych prac ani danin nie chcą oddawać i że zuchwale odmawiają należnego posłuszeństwa.³⁶

Co więcej, ruch lanckoroński miał tendencje do rozszerzania się na zewnątrz. Wyraźnie stwierdza bowiem list królewski z dnia 11.IV., że poddani lanckorońscy „innym wsiom królewskim do buntów podobnych okazję dawają“.³⁷

Nie udały się Zebrzydowskiej i jej sługom próby zlikwidowania Wierzbiety.³⁸ Szlachcic organizował chłopów pod względem wojskowym. Sam objął dowództwo, wyznaczył dziesiętników „i innych officjantów“, stojących na czele mniejszych grup chłopskich.³⁹ Oddziały lanckorońskie zostały wkrótce użyte na terenie starostwa nowotarskiego przeciw wojskom koronnym.

Jak wiadomo, chłopci nowotarscy prowadzili równocześnie proces ze starostą Wielopolskim. Rodzina Wielopolskich zaczynała się w tym okresie wybijać do rzędu pierwszych potentatów koronnych. W rękę Jana, pana na Pieskowej Skale, znajdowało się kilka bogatych starostw: krakowskie, bieckie, bocheńskie, nowotarskie. W niedługi czas potem (1677) stolnik koronny postąpił na podkanclerstwo koronne, w roku zaś 1679 otrzymał godność kanclerza wielkiego.⁴⁰ Nienawiść górali nowotarskich skupiła się przede wszystkim na chorągwi pancерnej Wielopolskiego, która przyszła do starostwa na leże zimowe w grudniu 1669 r. Deputaci wojskowi rozjechali się po wsiach starostwa dla wybierania hiberny. Nie obeszło się przy tym bez licznych nadużyć, jakkolwiek brak nam bliższych szczegółów. Chłopi bowiem zamiast protestować w sądzie postanowili chorągwie przepędzić. W Działiszu

³⁴ Przebieg zajść w Lanckoronie oraz późniejszego strajku oporu chłopów daje protest woźnego Błażeja Zborowca wniesiony do grodu krakowskiego 13 marca 1670 r. Rel. Crac. 97 A, s. 517—20.

³⁵ Rel. Crac. 97 A, s. 866—869.

³⁶ Rel. Crac. 97 A, s. 1121—2.

³⁷ Rel. Crac. 97 A, s. 866—69.

³⁸ Wierzbietę skarżył się w sądzie na zamachy na swoje życie ze strony Zebrzydowskiej i Zarzeckiego. Rel. Crac. 97 A, s. 1316.

³⁹ Rel. Crac. 97 A, s. 517—520.

⁴⁰ J. R a f a c z: Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego. Warszawa 1935, s. 108.

i Czarnym Dunajcu uderzyli na deputatów, pojmali ich, związali i wszystek dobytek zabrali jako zdobycz wojenną⁴¹, a równocześnie pod wodzą Stanisława Buchańskiego, wybrańca z Czarnego Dunajca, otoczyli Nowy Targ grożąc zniesieniem i wycięciem w pień całej chorągwi. Wojsko ratowało się ucieczką.⁴²

W akcji pod Nowym Targiem brały też udział oddziały lanckorońskie, „sprzyiągłszy się“ z nowotarskimi.⁴³

Rozgromienie pancernernej chorągwi Wielopolskiego wywołało wśród szlachty zaniepokojenie żywo przypominające czasy powstania Kostki Napierskiego. Hetman Sobieski uniwersałem z dnia 5 kwietnia wezwał dowódców wojskowych stojących w północnej części województwa krakowskiego i w Sandomierszczyźnie, aby ruszali na Podhale stawić opór zbuntowanym chłopom.⁴⁴ W dwa tygodnie później zwrócił się król z poleceniem do miasta Kazimierza, aby „gwoili pobliskim pogranicza tamiecznego w Węgrzech rozruchom, a przy tym zajmującym się chłopskim w Podgórzu buntom... w należytej zostawali ostrożności, bramy miejskie i furty osobliwą strażą opatrzone trzymali, na wjeżdżających i wyjeżdżających pilne oko... mieli i wszystkie pod niebezpieczny czas... należyte powinności odprawowali“.⁴⁵

23 kwietnia siedem chorągwi cudzoziemskiego autoramentu stanęło w Nowym Targu.⁴⁶ Górale chcieli im stawić czoło, ale widząc przeważające siły ustąpili i rozsypali się po lasach. Chłopskie siły liczyły już wówczas kilka tysięcy ludzi. Na pomoc przyszli również górale z Węgier, gdzie na sąsiedniej Orawie panowało wówczas wrzenie.⁴⁷

Druga bitwa nowotarska, w wyniku której chłopstwo poszło w rozsypkę, nie rozładowała atmosfery w starostwach górskich. Celem zapobieżenia dalszym rozruchom król wyznaczył 28 kwietnia nadzwyczajną komisję do zbadania sprawy na miejscu, wzywając na nią Krzysztofa Rupniowskiego kasztelana sądeckiego, Stefana Lipskiego proboszcza jeżowskiego, Jana Pisarzowskiego sędziego zatorskiego i Jana Krzysztofa Wyleżyńskiego.⁴⁸

⁴¹ Rel. Crac. 97 A, s. 1088—94, Druk. J. Cz u b e k: Bitwa pod Nowym Targiem 1670. Rocznik Podhalański, Zakopane — Kraków 1914—1921.

⁴² J. w., oraz Rel. Crac. 97 A, s. 1066—71.

⁴³ Rel. Crac. 97 A, s. 1068

⁴⁴ Rel. Crac. 97 A, s. 975—6; C z u b e k: Bitwa pod N. Targiem, s. 93.

⁴⁵ Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa, wyd. F. Piekosiński, t. II 1. s. 439.

⁴⁶ Protest mieszczan nowotarskich z 6. VI., Rel. Crac. 97 A, s. 1400.

⁴⁷ Wspólna akcja chłopów dwu starostw każe się zastanowić nad terminem pierwszego starcia z wojskiem. Czubek przyjmuje, że doszło do niego w grudniu, gdyż według relacji mieszczan chorągiew przyszła wówczas na leże zimowe do N. Targu. Przypuszcza on również, że między pierwszą akcją a drugą upłynęło kilka miesięcy. Wydaje się jednak, że do tego starcia doszło znacznie później, dopiero z końcem marca 1670 r. Trudno bowiem przypuścić, aby Sobieski w trzy miesiące po rozgromieniu chorągwi posyłał jej wojsko na pomoc. Wszystkie protesty dotyczące tej sprawy pochodzą z kwietnia i z maja, zwłaszcza list królewski, mówiący o udziale chłopów lanckorońskich (21.IV). Nie może w nim być mowy o drugiej bitwie, ponieważ, jak wynika z protestu mieszczan, siedem chorągwi koronnych przyszło do N. Targu dopiero 23 kwietnia.

Zagadnienie powstania nowotarskiego w r. 1670 opracowuje obecnie dr Adam Przyboś, tak że traktuje je tylko ubocznie.

⁴⁸ Rel. Crac. 97 A, s. 1189—93.

„Doniesiona jest do uszu naszych — pisał król — skarga na poddanych lanckorońskiego i nowotarskiego starostwa, nie tylko o nieposłuszeństwo, swawolę i wielkie ekscesy, ale o bunt i rebelię. Z drugiej zaś strony poddani.... o krzywdy i opresje swoje nieznośne skarżyli się, jako supliki od nich podane szeroko opisują“.

Oskarżenie o bunt złagodzone jest więc w piśmie Wiśniowieckiego wzmianką o niezwykle ciężkim położeniu chłopów. Jakie mogły być motywy takiego postawienia sprawy przez króla?

Za panowania Michała Wiśniowieckiego ster rządów trzymał w swoim ręku sprytny i ambitny ks. podkanclerzy Andrzej Olszowski. Do rządu najgroźniejszych przeciwników jego polityki, która w sprawach zagranicznych opierała się na sojuszu z Austrią, należał zwolennik Francji prymas Prażmowski. Z prymasem trzymał m.in. miecznik koronny Jan Wielopolski, starosta nowatorski.⁵⁰ Rozruchy chłopskie w starostwach górskich wybuchły w okresie wiosennego sejmku, w czasie zaciętych rozgrywek politycznych. Ponieważ ofiarą ich padł Wielopolski, dwór nie spieszył mu z wydatniejszą pomocą. Rozkaz o wysłaniu wojska wydaje z początkiem kwietnia nieprzychylny królowi Sobieski. Królewskie pismo do komisarzy jest dowodem umiarkowanej polityki dworu w stosunku do chłopów. Karanie rozruchów ogniem i mieczem doprowadziłoby tylko do dalszego zrujnowania królewszczyzny, i do nowego ubytku rąk roboczych. Na zerwanym dopiero co sejmie wysuwał przeciw dwór sprawę reformy hiberny, aby chłopów uchronić od zdzierstwa.⁵¹ Tak więc wewnętrzne rozgrywki między feudałami oraz ogólna sytuacja gospodarcza tłumaczą umiarkowany tenor pisma królewskiego wobec powstania chłopskiego w Lanckorońszczyźnie i Nowotarszczyźnie.

Do uspokojenia nie przyszło jednak szybko. Do czerwca chorągwie koronne stały w pogotowiu w Nowym Targu, na czym najbardziej ucierpeli mieszczanie. W starostwie lanckorońskim do nowego nasilenia akcji przeciw Zebrzydowskiej przyszło w lecie. Prowadzili ją ze strony chłopskiej niejaki Pawłowski i Klimunt Czarny. Kiedy Czarnego chciano uwięzić, znikł on ze starostwa, a bliskim tłumaczył, „jakoby do zaciągnięcia dalszej rady gdzieś się wyprawił“.⁵²

Na rozkaz Zebrzydowskiej aresztowano Adama Pawłowskiego i Macieja Worownika. Pierwszego osadzono na zamku w Lanckoronie, drugiego w Krakowie.^{52a}

W starostwie barwałdzkim położonym o kilka kilometrów od Lanckorony, dominująca rola przypadła, tak jak na Podhalu, wybrańcom. Wybrańcy Operchałowice ze Stanisławia, sami odmówili powinności i innych chłopów namawiali do oporu.⁵³ W średnim Barwałdzie poddani zaniechali odrabiania robocizn i płacenia czynszów oraz spalili dwór.⁵⁴

Mimo to 30 września 1670 r. król polecił staroście krakowskiemu, aby uwolnić uwięzionych chłopów jako „prawem nieprzekonanych“. Sąd referendarski, który 2 grudnia orzekł o sprawach lanckorońskich, wydał wyrok nadspodziewanie łagodny. Maciejowi Augustyniakowi-Worownikowi kazano przysięgać wraz z trzema

⁵⁰ T. Korzon: Dola i niedola Jana Sobieskiego, t. II, Kraków 1898, s. 370.

⁵¹ T. Korzon: Dola i niedola, t. II, s. 359.

⁵² Rel. Crac. 97 B, s. 2208—2209 oraz Refer. 18, s. 195.

^{52a} Rel. Crac. 97 B, s. 2488 — 2491.

⁵³ Rel. Crac. 97 B, s. 1807—9

⁵⁴ Rel. Crac. 97 B, s. 2540.

wójtami i trzema zaufania godnymi kmieciami, że z niewiadomości tylko spowodował on powtórne ogłoszenie glejtu królewskiego, nie zaś ze złej intencji przeciw staroście Zebrzydowskiej, Marcina Kuffla, Andrzeja Lipkę i Klimunta Czarnego, za zajścia marcowe i kwietniowe uniewinniono.⁵⁵ Natomiast za bunty, wzniecone w lecie kazał sąd przytrzymać w więzieniu lanckorońskim Adama Pawłowskiego aż do wyjaśnienia sprawy, Czarnego zaś osadził zaocznie godnym infamii i kary śmierci. Wyrok jednak nie został wykonany, ponieważ chłop zbiegł z terenu starostwa.⁵⁶

Natomiast posypały się wysokie kary pieniężne. Wszystkim chłopom sąd kazał opłacić zatrzymane dni robocze według wysokiej stawki 18 gr za dzień powoźny i 9 gr za dzień pieszy, co czyniło sumę 10.000 zł. Zaległe czynsze wyniosły według obliczeń komisji 3.982 zł, szkody ze sprowadzania z obcych karczem piwa i gorzałki 4.000 zł. Należało się więc od chłopów 17.982 zł. Nie dość na tym: nakazano im zwrócić wszystkie zaległe długi za sól, gorzałkę i piwo, oraz pożyczkę na stację żołnierskie, co znowu wyniosło 6.400 zł. Były to więc sumy olbrzymie.

Obniżono natomiast do połowy, w stosunku do inwentarza z r. 1646, wymiar pańszczyzny. Kmiecie powoźni mieli odtąd odrabiać półtora dnia tygodniowo, zagrodnicy i chałupnicy po dniu, komornicy po pół dnia. Robociznę można było odplacać: kmiecie po 12 gr, zarębny po 6, zagrodnicy po 4, komornicy i chałupnicy po 3 gr. Wyrok 1670 r. bardzo dokładnie opisał sposób oddawania czynszów, powinności i robocizn starostwa lanckorońskiego. Wykorzystał go bardzo sumiennie do obrazu gospodarki w Lanckorońszczyźnie I. T. Baranowski.⁵⁷ Na dwa momenty warto jednak raz jeszcze zwrócić uwagę. Pierwszy dotyczy zagadnienia propinacji. Chłopi starostwa lanckorońskiego mieli prawo posiadania własnych browarów. We wsiach gdzie one istniały, każdy kmiotek, zarębnyk, zagrodnik, chałupnik czy też komornik był zobowiązany do uiszczania opłaty browarnej. W innych zamkach miał swoje karczmy, a chłopom pod wysoką grzywną nie było wolno pić we wsiach posiadających własne browary.⁵⁸

Ciekawe jest też orzeczenie w zakresie sądownictwa dominialnego. „A nadto aby zamek żadnego poddanego bez napisania dekretu w cięższych występkach a mianowicie więzieniem i ciążeniem nad przypadnienie i większym nad 10 plag karaniem, nie ważył się karać surowo przykazał“.⁵⁹ Zasada sądu dominialnego nie ulegała

⁵⁵ „Naprzód co się tkanie powództwa tejeże w wojewodziny krakowskiej o bunty, nieposłuszeństwo i inne wystątki pracowitemu Maciejowi (Worownikowi) albo Augustyniakowi zadane, bliższego być pomienionego Worownika do odwiedzenia się cielesną przysięgą ze trzema wójtami i trzema inszymi sąsiadami osiadłymi wiary godnymi wynalazł i niniejszym dekretem swoim przysiędz w ten sposób: Iż on glejt nasz poddanym starostwa lanckorońskiego służący, przedtem w grodzie krakowskim publikowany przywiódł do powtórnej publikacji w mieście Lanckoronie nie z żadnej złości, zawziętości przeciwko w wojewodzinie krakowskiej albo na pobudzenie pospółstwa, ale tylko szczerą prostotą dla ogłoszenia tegoż glejtu, i że poddanych tegoż starostwa lanckorońskiego do nieposłuszeństwa i wzbraniania się roboty i zachodzenia w te trudności na ten czas ani był pobudką, ani tymże poddanym robociznę odprawować, czynszów i dani wszelkich oddawać, także najmować się nie zabraniał, rozkazał. Refer. 18, s. 175 i n.

⁵⁶ Refer. 18, s. 195.

⁵⁷ Wyrok z 2.XII.1670 znajduje się w księgach referendarskich, t. 18, s. 175—206; I. Baranowski: U stóp Babiej Góry, Przegląd Historyczny, t. XX. 1916.

⁵⁸ Refer. 18, s. 183.

⁵⁹ Refer. 18, s. 187.

zmianie, ale otwierała drogę do zapobiegania nadużyciom popełnianym przez urzędników. Wyrok 1670 r. świadczył o przestawieniu się gospodarki w starostwie na gospodarkę pieniężną; stąd obniżenie pańszczyzny, możliwość jej wykupu, zamiana różnych świadczeń w naturze na opłaty w gotówce. Pewne ulgi przyznane poddanym były wynikiem oporu i zdecydowanej ich postawy.

Ruch w królewskich górkach nie zakończył się wyrokiem dla Lanckorony. Ognisko wrzenia przenosi się jednak do starostwa czorsztyńskiego, gdzie w latach 1671/2 dochodzi do poważnych zaburzeń i strajku rolnego. Równocześnie niemal buntują się przeciw uciskowi górale orawscy. Tak więc w ciągu czterech lat 1669—73 teren Beskidu i Podhala był objęty akcją chłopską.

Dominującą formą walki jest wówczas zorganizowana odmowa powinności, zjawisko ujawniające się w XVII wieku i w innych stronach Rzplitej.⁶⁰ W momentach szczytowego nasilenia odmowa powinności doprowadza do zbrojnych wystąpień chłopskich. Celem walki jest uzyskanie ustępstw natury gospodarczej przez pozabawienie folwarków rąk roboczych i uniemożliwienie prowadzenia gospodarstwa. Najbardziej charakterystycznym pod tym względem jest moment nie dopuszczania do najmu robotnika z zewnątrz i rozeznanie czeladzi folwarcznej. Ruch oporu przeprowadzany jest solidarnie, a wobec opornych stosowany jest przymus.

Podkreślić wreszcie warto fakt porozumienia wzajemnego starostw. Na ogół walka klasowa w Polsce rozgrywa się w zakresie jednego „państwa“, jak nazywano wówczas dominium. Wypadki współdziałania ze sobą chłopów z większego terytorium są dość rzadkie. Tymczasem w r. 1670 akcja obejmuje kilka królewskich starostw: lanckorońskie, czorsztyńskie, nowotarskie i kasztelania krakowska. W niedługim przeciągu czasu w kilku różnych punktach dochodzi do odwetowych wystąpień chłopskich. Z wiosną roku 1670 współdziałają z sobą chłopcy z Nowotarszczyzny i Lanckorońszczyzny, a w lecie poddani lanckorońscy i barwałdscy. Porozumienie między góralami z Podhala i chłopami spod Babiej Góry nie budzi wątpliwości w świetle dostępnych źródeł. Mówią o nim wyraźnie pisma wychodzące z kancelarii królewskiej. Jednym z łączników był wspomniany Klimunt Czarny ze Skawicy, o którym mówi wyrok referendarski, że „do zaciągnięcia dalszej rady gdzieś się wyprawili“.

W 30 lat później dochodzi znowu do poważnych wystąpień chłopskich.

III

Stosunki w starostwie lanckorońskim, mimo wyroków referendarskich, nie zmieniły się na lepsze. Czasy były ciężkie. Długie bezkrólewie po Janie III przyniosło z sobą nową klęskę w postaci rokoszu wśród nieopłaconego wojska. Niszczyła chłopów również nieuczciwa administracja królewskich, zgarniająca ciężko zapracowanemu chłopowi grosz do własnych kieszeni. Nie różnił się pod tym względem niczym zarząd dóbr lanckorońskich. Starostą był wówczas Bogusław Słuska, hetman polny litewski, kasztelan wileński, administratorem Stanisław Wilkoński, urzędnikami Józef Łańcucki, podstarości, dzierżawcami Michał Lubicki i Michał Zieliński. Za wycią-

⁶⁰ Por. W. Adamczyk: Rozruchy agrarne włościan w Konopnicy w r. 1615—16, Roczn. dz. społ. gosp., VI, 1937.

gnięte od chłopów pieniądze nie dawano nawet kwitów i, jak później zeznawali poddani w grodzie sądeckim, „nie wiedzieć gdzie takowe pieniądze od nich wybrane podziano“.^{60a} A nie szło o małe kwoty. 22 wsie starostwa zapłaciły nad to, co przewidziały lustracje, 15.693 zł, mniej więcej 1/16 całego dochodu z kwarty koronnej, który w roku 1695 obliczano na niewiele ponad 250.000 złp.⁶¹ Oprócz tej sumy pobranej całkiem bezpodstawnie poddani wydali na hibernę 31.277 złp, nie licząc naddatku od każdego tysiąca po 100 złp, co dodatkowo czyniło 3.100 złp.

Gdy poddani ze względu na ciężkie czasy prosili o jakąś ulgę, albo przedłużenie terminu opłat, sprowadzano na nich egzekucje wojskowe, zabierano bydło lub inwentarz ruchomy z domów.

We wsiach lanckorońskich wybuchł bunt. Nie był to ruch spontaniczny, ale dobrze przemyślany i zorganizowany. Kierownictwo ujął w swoje ręce karczmarsz ze Skawicy Jakub Śmietana, człowiek „dosyć dostatni i nauczony“, jak mówi o nim kronikarz Komoniecki. Wśród chłopów cieszył się on szacunkiem, ze szlachtą miał zawsze na pieńku, raz dlatego „że ograniczne piwo i gorzałkę do starostwa ważył się wozić“, działając tym na szkodę miejscowego monopolu propinacyjnego, a poza tym, że nosił się dumnie, chodził przy szabli i otaczał się stale asystą górali. Oburzenie szlachty znalazło swój oddźwięk w akcie oskarżenia przeciw poddanym lanckorońskim z r. 1699, gdzie w ostatnim punkcie napisano, „że Śmietana, gdy kędy jedzie, przypasuje się do szabli i pistolety z sobą wozi, góralów 12 i więcej przy sobie prowadzi, którzy mu w drodze asystują“.⁶²

Obok Śmietany czynną rolę w organizacji ruchu odegrali: Tomasz i Józef Sarnowie, stary Maciej Worownik z Jachówki, Kazimierz Kowalczyk i Melchior Sepek z Osielca, Kazimierz Kuś z Białej, i Wojciech Włoch ze Sułkowic. Na tajnie zwoływanych naradach zapadło postanowienie powszechnej odmowy świadczeń na rzecz zamku lanckorońskiego. Wielki ruch oporu wybuchł we wsiach Lanckorońszczyzny na wiosnę roku 1699. Poddani odmówili posłuszeństwa, zaniechali robót pańszczyźnianych i nie płacili czynszów.

Niezwykle cenny materiał dotyczący organizacji strajku daje sporządzony w październiku 1699 r. akt komisarski.⁶³

Rej wodzili zamożniejsi kmiecie. Wyraźnie stwierdza to wspomniany akt:

„W Zakrzewskim folwarku i połowy ról ozimych nie zasiali dla bardzo małej robocizny, którzy tylko po pół dnia robią i to sami ubożsi, bogaci zaś nie chcą nic robić ani żadnych powinności odprawiać“ (pkt. 22). Podobnie w Osielcu kmiecie nie dopuścili uboższych chłopów do spuszczenia pańskiego drzewa (pkt. 12).

Tak jak w roku 1670 chłopci nie tylko sami nie chcieli robić, ale zabraniali najmować się na folwark komornikom i ludziom luźnym (pkt. 2).

Strajk objął wszystkie dziedziny gospodarki starostwa. Na wiosnę w samym folwarku zakrzewskim wysiano mniej o 400 korcy różnych zbóż. Poddani nie chcieli w lecie sprzątnąć zboża z pól, siana z łąk, nie chcieli orać ról ozimych, uprawiać

^{60a} Castr. Sand. 144, s. 527—32.

⁶¹ R. Rybarski: Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Warszawa 1939, s. 162.

⁶² Refer. 21, s. 99.

⁶³ Refer. 21, s. 90—99.

ugorów, nie pozbierali jarzyn z ogrodów folwarcznych, nie wywieźli nawozów na pola, nie zebrali konopi, nie zasiali oziminy i rzepy. Odmowie robocizny towarzyszył sabotaż. Zboża i łąki powypasano bydłem, poniszczono drzewa w lasach i płoty koło folwarków. Bydło dworskie niepielegnowane stało w błocie. DREW nie miał kto z lasu przywieźć do dworu, aż urzędnicy musieli je gdzieindziej kupować i najmować ludzi do zrabania.

Poważnego uszczerbku doznała też gospodarka leśna. Chłopi samowolnie wyrębywali jodły i buki na węgiel i wyrób gontów i naczyń bednarskich. Nie chcieli spławiać pańskiego drzewa, ale za to pospieszyli się ze spuszczeniem swojego. Drzewo dworskie zostało więc na brzegu, a chłopskie sprzedano w Krakowie. Stały browary i gorzelnie, ponieważ poddani nie chcieli przywieźć drzewa opałowego. W ten sposób starostwo zostało pozbawione jednego z głównych źródeł dochodów. Co więcej wprowadzono formalny bojkot trunków dworskich.

„Nadto, że ledwie nie wszyscy poddani po wsiach gorzałkę szynkują, przez co wielka szkoda staje się na folwarkach, do tego, że pryncypałowice buntu terażniejszego zakazują karczmarzom, aby od zamku piwa i wódki nie brali i onych nie szynkowali, jakoż szynkując ich brać nie chcą ani szynkować“ (pkt. 14).

Chłopi lanckorońscy odmówili także płacenia czynszów. Nie zapłacili podatku zwanego przynajem, a raczej zebrawszy pieniądze zużyli je na potrzeby gromadzkie. Nie chcieli też złożyć daniny od owiec. Wszelkie świadczenia i opłaty pieniężne wybierał sam Śmietana i wydawał chłopom kwity.

Nie doszło jednak do gwałtowniejszych zajęć, chociaż niejednokrotnie objawiała się „zuchwałość“ poddanych. Urzędników dworskich, którzy bywali wysyłani przez zamek, aby zachęcać ludność do pracy chłopi witali obelżywymi słowami, przepędzali, porywając się do bicia. Zbili leśniczych broniących im wycinać drzewa w lasach. Gdy zaś dworski urzędnik chciał znaleźć sprawcę kradzieży w spichlerzu harbutowickim, rodzina obwinionego nie pozwoliła mu szukać zabranych rzeczy, odgrając „aby sobie nagotował wór na kości“.

Nie pomagały mandaty i napomnienia królewskie nawołujące chłopów do posłuszeństwa. Przyjmowali je z urąganiem, nic sobie z nich nie robiąc.

Sprawa lanckorońska oparła się ponownie o sąd referendarski. W październiku 1699 r. zjechała do dóbr komisja; za nim jeszcze jednak ukończyła swoją działalność poddani mieli nowy powód do skarg. Chcąc zmusić chłopów do uległości nasłano na nich egzekucję wojskową. Przynawali to sami żołnierze, że sprowadzono ich umyślnie dla poskromienia chłopów. Chorągiew rajtarska kasztelana krakowskiego i hetmana w. kor. Jabłonowskiego dała się gospodarzom dobrze we znaki. Wybierano pieniądze, zabierano siano, owsy, drób, kazano sobie dawać wymyślny wikt. Gdy zaś kmiecie z Jachówki, Budzowa, Harbutowic, Jasienicy, Izdebnika udali się do Krakowa ze skargą, żołnierze napadli ich w drodze, schwytali, związali i do zamku lanckorońskiego „nie jako ludzi, ale jako bestie bili i poprowadzili“.⁶⁴ W proteście wniesionym do grodu krakowskiego 20 października 1699 r. chłopcy wymieniaли długi registr szkód, jakich doznali skutkiem nadużyć wojska.

Wobec rosnących krzywd chłopskich, sam dotknięty jakimś rekwiizycjami, Śmietana próbuje jeszcze raz interweniować u króla. Niedawno obrany król polski August II przebywał podówczas w Dreźnie. Daleka droga i nieznanne kraje nie

⁶⁴ Rel. Crac. 126, s. 2776—2779.

odstraszyły skawickiego karczmarza. Wyruszył do Saksonii z supliką poddanych lanckorońskich. Na współczesnych zrobiło to pewne wrażenie, skoro żywiecki mieszczanin Andrzej Komoniecki zanotował w swojej kronice, że Śmietana „zastawiał się za poddanymi starostwa lanckorońskiego wynosząc sprawę aż do Saksonii za królem Augustem polskim, broniąc praw starych od królów nadanych, że im się opresja i krzywda, a nie według nich dzieje. W czym od króla otrzymał aprobację praw, pisząc do starosty, ażeby im krzywdy nie czynił”.⁶⁵

Rzeczywiście August II „nie bez osobliwej kompasji” wysłuchał skargi poddanych i kazał wystosować z kancelarii swojej wcale ostre pismo do starosty lanckorońskiego Józefa Słuszki, wojewody wileńskiego, i do jego administratorów i urzędników. Stwierdzono w nim, że glejty królewskie nie są respektowane, że poddani udający się do sądów zadwornych karani są biciem i więzieniem, że nasyła się im wojsko na egzekucję. Król pragnąc „osuszyć łyzy poddanych” potwierdza dawne glejty i wydaje nowy, w którym szczególnie uwzględnia się osobę Jakuba Śmietany. Przykazuje nie krzywdzić poddanych, wypuścić niektórych z więzienia, zabrania stacji żołnierskich we wsiach starostwa, wreszcie każe „rzeczy zabrane Jakubowi Śmietanie *ante omnia* wcale powrócić”. Dokument datowany jest z Drezna 25 grudnia 1699 r.⁶⁶

Śmietana co koń wyskoczy puścił się w drogę powrotną, chcąc jak najprędzej przynieść swoim pomyślną wiadomość. Kto wie, czy nie miał przygotowanych po drodze rozstawnych koni, skoro już 29 grudnia stają w grodzie krakowskim Wawrzyniec Czarniak ze Skawicy i Wojciech Włoch z Sułkowic prosząc o wciągnięcie do ksiąg uzyskanego dokumentu.

Zdawało się chłopom, że sprawa przybrała najlepszy obrót. Król wzruszył się ich sprawą, wystosował ostry mandat do rządców starostwa. Powtórzyła się jednak historia innych glejtów i listów królewskich. Jest rzeczą uderzającą, jak łatwo wydawano z kancelarii królewskiej pisma pod nastrojem chwili. Przyszli chłopci, żalili się na starostę — dostawał starosta upomnienie. Zjawiał się szlachcic ze skargą na poddanych — i jemu przyznawano rację. Odwołuje się pismo poprzednie, aby ostro przemówić do poddanych. Za Augusta II występuje to może nawet wyraźniej niż kiedyindziej.⁶⁷ Już w tydzień po wyjeździe Śmietany z Drezna król kazał wydać nowy dokument, tym razem na korzyść władz dominium. Mówi się w nim nie o nadużyciach administracji dóbr, ale o buntach i nieposłuszeństwie poddanych, o przedstawieniu sprawy w fałszywym świetle. Kasuje się uprzednie, życzliwe dla chłopów dekrety przykazując, aby zaraz po publikacji obecnego pisma wszystkie robocizny, daniny, czynsze, powinności oddawali.

„Ktokolwiek się zaś z was — surowo ostrzega poddanych król — tej wyraźnej woli naszej sprzeciwić ważył, onej posłuszny nie był i owszem się z drugim buntował, tedy takowego każdego jako gwałtownika reskryptów naszych wolno będzie wielmożnemu staroście naszemu lub jego dzierżawcom przez ludzi swoich imać

⁶⁵ Andrzeja Komonieckiego Dziejopis żywiecki, wyd. Stan. Szczołka, Żywiec 1937, s. 306.

⁶⁶ Rel. Crac. 126, s. 3365—74.

⁶⁷ Podobnie działo się w tym samym czasie w dobrach kasztelanii krakowskiej; Por. B i e n i a r z ó w n a: Walka chłopów, s. 84—87.

i łajać, do więzienia wsadzić i według występku i przewinienia należycie osądziwszy surowo *etiam criminaliter*... karać⁶⁸.

Pismo nosi datę 31 grudnia i 15 stycznia 1700 roku zostało oblatowane w grodzie krakowskim. Nowy rok nie wróżył więc poddanym nic dobrego.

W ciągu kilku miesięcy panował względny spokój. W czerwcu sąd referendarski w Warszawie, na podstawie orzeczenia październikowej komisji, rozpatrywał sprawę poddanych z administratorem i dzierżawcami starostwa. Wyrok powtórzył orzeczenie z roku 1670, zwłaszcza w ustępach dotyczących robocizn. Sprawę skargi chłopskiej o nadpłacone podatki potraktowano bardzo lekko. Chłopi żalili się o 16.000 złp niesłusznie od nich wybranych — sąd kazał zwrócić dzierżawcy Zielińskiemu z Sidziny... zł 400, ponieważ jego pełnomocnik przyznał się, że tyle wziął bez kwitów. Nie rozstrzygnięto natomiast sprawy hiberny, i nie wydano orzeczenia w kwestii zatrzymanych dni pańszczyźnianych. Miała to rozpatrzyć nowa komisja w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.⁶⁹

Tymczasem zbliżał się termin płacenia podatków świętojańskich. Na tajnych zebraniach odbywanych pod Policą „na Polanach“ zapadło postanowienie: nie płacić. Zdala od ludzkich uszu obradowali przywódcy ruchu oporu z różnych wsi starostwa. Był tam i stary Worownik z Jachówki, byli obaj Sarnowie, było dwu górali z Osielca, Kazimierz Kowalczyk i Sępek, był Kuś z Białej, Zajac z Budzowa, nie brakło i przedstawiciela z Izdebnika Nowaka. Prym wiódł Jakub Śmietana. Oświadczył, że daniny świętojańskie, czyli podatek zwany przynajem, są zbyt uciążliwe i wobec tego chłopci nie powinni ich płacić. Występował przeciw robociznie odbywanej na rzecz zamku lanckorońskiego, której już sam od pewnego czasu nie odbierał, czekając na nowe orzeczenie referendarskie. Na zebraniu uchwalono nowe składki na dalsze koszty sądowe.

Obok miejscowych bolączek mówiono też zapewne o sprawach bardziej ważkich, ogólniejszych, radząc, jak zrzucić z siebie jarzmo poddaństwa i rządzić się według własnej woli i własnego sądu. Takie oskarżenie bowiem rzucił na chłopów szlachcic Strzeszewski w proteście wniesionym 13 sierpnia 1700 r.⁷⁰ Przebieg obrad na Polanach doszedł najprawdopodobniej wskutek zdrady do wiadomości dominium. Próbowano drogi perswazji. Rządca z początkiem sierpnia wysłał do karczmarsza swojego zastępcę, aby go powstrzymał od dalszych wystąpień. Próba spotkała się z piorunującą odpowiedzią Śmietany, który wysłannika przyjął ostro, na jego upomnienia odpowiedział *verbis asperis, furibundis et iracundis*, a nawet porwał się do siekiery. Kiedy indziej zmusił do ucieczki dozorcę lasów Górskiego, zabierając mu najpierw broń, którą pozostawił w zajeździe, udawszy się do kościoła. Gdy doniesiono administratorowi o wypadku, próbował on ująć Śmietanę podstępem i chciał namówić do zdrady Józefa Sarnę z Makowa. I w tym wypadku poseł spotkał się z jak najgorszym przyjęciem.⁷¹

Czy jednak Sarna zdradził jak twierdzi Komoniecki? Protest szlachecki mówi, że odpowiedział ostro i piorunująco, że rzucał groźby i chwycił za broń, traktuje

⁶⁸ Rel. Crac. 127 A, s. 131—136.

⁶⁹ Refer. 21, s. 99—105.

⁷⁰ Strzeszewski skarżył, że chłopci chcą *iugum subditus excutire... arbitrioque et velle suo vivere*. W tym, samym proteście mówi o tajnych zebraniach chłopów i roli Śmietany. Rel. Crac. 127 B, s. 2390—93.

⁷¹ Rel. Crac. 127 B, s. 2529—2531.

go jako niebezpiecznego współnika Śmietany. Wersję kronikarza potwierdzały jednak fakt, że w dalszych protestach szlacheckich przeciw poddanym Sarna nie występuje jako współwinny. Nie da się więc tej sprawy dzisiaj rozstrzygnąć.

Z końcem sierpnia 1700 roku została urządzona formalna wyprawa przeciw Jakubowi Śmietanie przebywającemu w lasach lanckorońskich. Na czele jej stanął administrator starostwa oraz ów Górski, który niedawno uciekał przed Śmietaną w Zubrzycy. Śmietana nie ugiął się przed powagą władzy „gubernatora“ lanckorońskiego. Chwycił za broń i powitał go gradem obelżywych słów. Rzucił się na Górskiego, jakby ducha chciał z niego wytrząsnąć, a wówczas otoczyli go zbrojni, pojmali, zwięzali i zaprowadzili do zamku lanckorońskiego.⁷² Mimo uwięzienia Śmietana nie stracił kontaktu ze swoimi i nie przestawał namawiać ich do oporu. Najgorliwsi jego stronnicy: Kowalczyk, Lempach, Jakub Łabędź, Tomasz Sarna, wójtowie gromadcy ze Skawicy, Osielca, Juszczyna, Białej organizowali dalek wystąpienia przeciw staroście Józefowi Słuszcze, namawiając lud do ruchów i rebelii. Protest w tej sprawie wniesiono ze strony kasztelana wileńskiego 10 listopada 1700 r. Wymieniony jest też wówczas jako współwinny Jakób Śmietana,⁷³ nazwisko jego znalazło się po raz ostatni wśród żyjących. Pod rokiem bowiem 1700 notuje Andrzej Komoniecki, że „tegoż roku wielmożny jm pan Józef Słuszka, kasztelan wileński a hetman polny W. Ks. Litewskiego i starosta lanckoroński niejakiego Jakuba Śmietanę ze Skawice rozkazał na Lanckoronie ściąć“. Jeszcze w obliczu katowskiego miecza głosił nieugięty chłopski bojownik, wzywając Boga i ludzi na świadków, „że niewinnie z tego świata schodzi, pozrywając na sąd Boski tegoż starostę, aby się o jego niewinną krew przed Panem Bogiem sprawił. Poczym był ścięty i na Kalwarii pogrzebion, gdyż był to człowiek dosyć dostatni i nauczony“.

Wokół postaci Śmietany utworzyła się legenda. Opowiadano, że stale pokazywał się staroście i że ten pokoju od niego nie miał. Kiedy w niedługi czas potem Słuszka umierał, miał wołać na łożu śmierci, „iż po niego Jakub Śmietana przyszedł i musi na sąd Boski stanąć“.⁷⁴

Śmierć przywódcy położyła na wiele lat kres wystąpieniom poddanych lanckorońskich.

Ruchy chłopskie w starostwie lanckorońskim w drugiej połowie XVII wieku, jakkolwiek rozgrywają się na niewielkim obszarze i obejmują zaledwie kilkutyśięcną rzeszę włościan, są bardzo wymowne. Nie mają one charakteru powstania, ale zorganizowanej odmowy powinności. Chłopi dążą do podważenia gospodarki szlacheckiej przez pozbawienie folwarku rąk roboczych. Wystąpienia w Lanckorońszczyźnie świadczą o silnej organizacji wewnętrznej wsi. Akcję poprzedzają zazwyczaj narady przywódców. Co więcej — chłopi sprzysięgają się jeden drugiego nie odstępować i pilnują solidarności, stosując kary wobec opornych, sprzysięgając się też ze wsiami sąsiednimi.

Ruchami kierują bogaci chłopi. W ustroju feudalnym zróżnicowanie wewnętrzne wsi nie ma jeszcze tej wagi, co w dobie kapitalizmu. Klasy walczące — to chłopi i feudalowie, ale chłop bogatszy, miewa niekiedy większe możliwości przeciwstawie-

⁷² Rel. Crac. 127 B, s. 2531.

⁷³ Rel. Crac. 127 B, s. 3044—45.

⁷⁴ Andrzeja Komonieckiego *Dziejopis żywiecki*, s. 306.

nia się władzy. O wyzysku chłopca bogatszego mówi Lenin analizując sytuację w początkach ustroju kapitalistycznego, kiedy istnieją jeszcze przeżytki feudalizmu: „Wszyscy chłopci chcą być pełnoprawni, wszyscy nienawidzą obszarników, którzy ich wyzyskują. Biedota wiejska bardziej cierpi z tego powodu, ale także i najczęściej mocno uciskają bogatego chłopca obszarnicy”.⁷⁵

Opór przeciw odrabianiu powinności jest konsekwentnie przeprowadzany we wszystkich dziedzinach gospodarki feudalnej: w rolnictwie, hodowli, gospodarce leśnej, w browarach i gorzelniach.

W r. 1670 ruch chłopski przekracza zasięg jednego starostwa i obejmuje kilka królewskich ziem: w sumie obszar Beskidu i Podhala.

Na zakończenie kilka słów o przywódcach chłopskich. Chłopów traktowało się u nas dotąd jako bezimienną masę. Tymczasem przy bliższym zetknięciu się ze źródłami zaczynają rysować się wyraźnie postacie przywódców ludowych.

Obok Stanisława Marszałka-Łętowskiego, znanego z walki z Komorowskim i współpracownika Kostki Napierskiego, uwypatniają się postacie i Filipa Bolisegi z Kasinki, ściętego w Oświęcimiu, i Walentego Marszałka z kasztelanii krakowskiej, który przez niemal pół wieku kierował tam ruchem oporu.⁷⁶ W starostwie lanckorońskim w r. 1670 kilku ludzi wybija się na pierwszy plan: Stanisław Wierzbęta, szlachcic, organizator wojska chłopskiego, Augustyniak Maciej zwany Woronikiem, wytrwały poseł do króla i sądów referendarskich, Klimunt Czarny — agitator wśród chłopstwa i łącznik z sąsiednimi starostwami. W r. 1699/1700 postać przywódcy Jakuba Śmietany karczmarza ze Skawicy występuje bardzo wyraźnie. To nie bity i ciemiężony kmiotek, ale człowiek wyniosły i hardy, który szlachtę traktuje jak sobie równych, a odznacza się i odwagą i dużym zmysłem organizacyjnym.

Ruchy lanckorońskie w latach 1670 i 1699/1700 nie doprowadziły do żadnych trwałych rezultatów, ale jak wszystkie wystąpienia chłopskie podważały one całość gospodarki feudalnej i podsycaly istniejące ciągle na wsi zarzewie oporu przeciw szlachcie.

⁷⁵ I. L e n i n: Dzieła t. V, wyd. III ros., s. 299.

⁷⁶ Por. J. B i e n i a r z ó w n a: Trzej przywódcy chłopscy z XVII w. Wierchy XXI, 1952.

тами. Далее статья занимается критической оценкой вычислений Мерчинга по отношению к распространению реформации в краковском воеводстве и отношением крестьян к реформации, после чего переходит к рассмотрению самого сеймика. Таблица II выясняет, что реформация больше всего распространилась среди среднепоместной шляхты, а самое радикальное её течение — арианизм, охватил в первую очередь мелкопоместную шляхту. Подразделение на 2 „поколения” указывает постепенное увеличение влияния контрреформации. Участницей оппозиционных движений в первую половику царствования Сигизмунда III являлась в своем большинстве шляхта — диссиденты.

Глава третья проводит хронологический обзор политических стремлений сеймика. В эпоху 2 первых междуцарствий сеймик являлся боевым континуатором „экзекуционной” программы партии среднепоместной шляхты. В царствование Батория сеймик часто боролся с ним на счёт податей и попыток увеличения королевской власти, но соглашался с королем по вопросам веротерпимости и экспансивной заграничной политики. Основной состав сеймика относился враждебно к самодержавным и ультракатолическим стремлениям Сигизмунда III. Самую яркую форму борьба эта приняла в 1590—92 г.г., когда даже сторонники австрийского кандидата, короля Максимилиана, притворялись защитниками шляхетских вольностей, а также в 1604—1606 г.г., когда краковская шляхта и её сеймик сыграли первенствующую роль в мятеже Зэбржидовского. Последние годы XVI ст. характеризовал рост значения магнатов и духовенства, а также начинающееся разложение сеймиковой жизни.

Последняя глава рассматривает социальную идеологию сеймика. Стремился он ограничить права мещан, в особенности богатых, которые могли экономически конкурировать со шляхтой, но не старался совершенно задавить городов, без которых шляхта уже не могла вполне обходиться. Особенно враждебно к городам относилась среднепоместная шляхта. По отношению к крестьянам сеймик занимался их побегам, определенно высказывался против разбоев и „взбунтовавшихся” казаков. Более обстоятельно рассматривались крестьянские волнения в лянцкоронском старостве во время второго междуцарствия (1574/52).

ЯНИНА БЕНЯРЖУВНА

КРЕСТЬЯНСКИЕ ВОЛНЕНИЯ В ЛЯНЦКОРОНСКОМ СТАРОСТВЕ В 1670 и 1699/1700 ГОДАХ

Расположенное в горной части краковского воеводства лянцкоронское староство в XVII столетии составляло аренду могущественного рода Зэбржидовских. Их управление арендой было для местного населения очень тяжело. Крестьянам навязывались все большие повинности и барщина, что нашло отражение в „инвентаре” (распределение работ) 1646 г., который был настолько тяжел, что в 1670 г. приговором короля было постановлено, что „инвентарь” этот может применяться только в виде наказания по отношению к упорным крестьянам. Зэбржидовские стремились подчинить себе все крестьянское хозяйства. Так

напр. резкие споры с подданными возникают на почве запретов, которые Зэбржидовские издавали по делу продажи крестьянского скота на ярмарках. Они требовали, чтобы крестьяне скот этот предоставляли для покупки помещичьей кухней по установленным помещиком ценам. Крестьяне же боролись за его свободную продажу.

Ввиду того, что горная пахотная земля была не плодородная, крестьяне были принуждены искать добавочных заработков, в первую очередь в области деревенского ремесла: гончарного и бондарного дела, кузнечного ремесла и выделки гонтсв. Поэтому лянцкоронский крестьянин, еще во второй половине XVII ст. ссхраняет постоянное общение с внутренним рынком.

Войны половины XVII ст. ускорили разложение феодального хозяйства. Вследствие голода, военных разрушений и эпидемий число населения в стране упало, поля пустовали, а очень чувствительным бедствием являлось крайнее уменьшение численности скота и лошадей. Отстройка крестьянских хозяйств требовала больших издержек и помощи со стороны крупных земледельцев. Эти однако, не понимая положения дел и видя только свой непосредственный интерес, стремились к отстройке имений путем повышения крестьянских повинностей.

Недохватке рабочих рук старались помочь путем повышения барщины. Среди крестьян возникло недовольство, которое к концу 1669 г. вошло в стадию волнений. Четыре крупных горных староств: новотарское, лянцкоронское, чорштынское и имения краковской каштелянии, почти одновременно подали в референдарский суд жалобы на злоупотребления арендаторов.

Но когда еще один лишний раз оказалось, что тяжбой в пристрастных судах ничего достигнуть нельзя, крестьяне лянцкоронских имений под предводительством шляхтича Вержбенты и трех крестьян (Черный, Аугустыняк и Куфель) 28.II.1670 г. устроили громадную демонстрацию на рынке города Лянцкороны, где сообще заявили Зэбржидовской слушание и решили прекратить выполнение барщины и других повинностей. Постановления свои крестьяне исполнили и работы в имениях замерли, тем больше, что крестьяне запретили деревенской бедноте наниматься за деньги, а фольварчную челядь разогнали. Одновременно принялись они под предводительством Вержбенты за устройство крестьянских вооруженных сил. В скором времени эти лянцкоронские отряды столкнулись с войском на территории новотарского староства, где горцы разогнали войсковую часть старосты Велепольского, которая собирала тогда зимнее снабжение для войск (huberna). Но когда гетман Собески отправил туда в помощь 7 частей коронных войск, крестьянские отряды рассеялись. Однако это не разрядило напряженного положения. Летом возникают в лянцкоронском старостве новые волнения, а пламя сопротивления охватывает королевские имения Барвалд.

Дело поступило в референдарский суд. Суд наложил на крестьян высокие пени, но смертных приговоров „за бунт” никаких не было.

Положительным результатом крестьянского сопротивления является понижение размера барщины на половину по сравнению с инвентарем 1646 г.

Деминирующую форму борьбы в 1670 г. составляет организованный отказ исполнения повинностей, целью которого было получить уступки экономического характера. Мы можем также заметить тогда одновременное выступление нескольких староств, которые действовали очевидно по общему соглашению.

Волнения в лянцкоронском старостве возобновились спустя 30 лет. Вызвали их непосредственно новые злоупотребления арендаторов, а особенно очень тяжелая „hubegna” собираемая для войск, в деньгах и в натуре. Предводителем крестьян был тогда Яков Сметана из Скавины. Весной 1699 г. в королевских имениях вспыхнула опять аграрная „забастовка”, в которой первенствующую роль играли зажиточные крестьяне, воспрещающие бедноте и „вольным людям” работать „на панском”.

Подобно событиям 1670 г. отказ выполнения подданными повинностей вызвал приостановление почти всех отраслей феодального хозяйства. Очень чувствительно отразилось это на сельском хозяйстве и животноводстве, на лесном хозяйстве, пивоварении и винокурении. Желая принудить крестьян к покорности власти применили военную экзекуцию (принудительное взыскание), которая очень сбременила крестьян. Личная интервенция Якова Сметаны перед королем Августом II в Дрездене вызвала лишь временные и притом ничтожные последствия.

В 1700 г. в деревнях староства продолжались волнения. Крестьяне устраивали сходки в лесах и совещались не только о прекращении платы податей, но также об освобождении от ига подданства. Управление имений предприняло старания, чтобы арестовать вождей волнений, особенно Сметану. Наконец шляхте удалось поймать Сметану и в конце 1700 г. он был казнен в лянцкоронском замке, что заставило крестьян прекратить сопротивление.

Двухкратные крестьянские выступления в лянцкоронском старостве во второй половине XVII ст. свидетельствуют о сильной внутренней организации деревни, благодаря чему крестьяне сумели солидарно и последовательно прекратить сельские работы и таким образом принудить шляхту к некоторым уступкам.

СТАНИСЛАВ ГЕРВСТ

БИТВА НА ПРЕДПОЛЬЕ ВАРШАВЫ 1794 Г.

Настоящая статья — это фрагмент исследований по истории польской революционной войны 1794 г., предпринятых для представления военных событий в их связи с экономическим и политическо-общественным положением страны. Она изображает деятельность Верховного Начальника Т. Косцюшки, как вождя, в течение месяца, от ряда поражений (щекочинская битва — 6.VI, холмская битва — 8.VI, падение Кракова — 15.VI), до начала осады Варшавы. Статья выясняет также основы обороны Варшавы в связи с выступлением городской бедноты в столице против повстанческого правительства 28.VI.

В половине июня Косцюшко в окрестностях устья Пилицы в Вислу располагал 20-тысячной армией и решил, пользуясь своим положением между разделенными Вислой неприятельскими армиями разбить стремящийся в Люблин корпус царского генерала Дерфельдена. Осью этого манёвра должна была служить дивизия ген. Зайончка, которая тогда была расположена на восточном берегу Вислы. Однако прежде чем явилась возможность провести эту операцию Зайончек отступил на другой берег Вислы и весь план провалился. В тот же

se développait en relation étroite avec la lutte de la noblesse moyenne et petite contre la haute aristocratie laïque et ecclésiastique. Après des observations critiques au sujet des calculs de Merczyng touchant l'étendue du mouvement de la réformation dans la voïevodie de Cracovie, l'article démontre (table II) que la réformation se propageait surtout dans le milieu de la noblesse moyenne, et son courant le plus radical, l'arianisme, avait les plus nombreux adeptes parmi la petite noblesse. La division de l'assemblée en deux „générations" rend plus claire la victoire graduelle du mouvement antiréformiste. L'opposition pendant la première partie du règne de Sigismond III se composait en majeure partie de nobles dissidents.

Le chapitre III s'occupe de la chronologie des tendances politiques au sein de la diétine. Au cours des deux premiers interrègnes elle faisait suite au mouvement combattif de la noblesse moyenne pour le programme de „l'exécution des lois". Sous le règne de Batory elle s'opposait fréquemment à ce roi au sujet des impôts et de l'élargissement du pouvoir royal, mais elle demeurait d'accord avec son programme de tolérance religieuse et d'une politique d'expansion extérieure. La partie principale de l'assemblée était ennemie de Sigismond III, roi ultracatholique aux tendances absolutistes. Cette lutte devint patente et acerbe durant les années 1590 — 1592, lorsque même les partisans du candidat autrichien au trône de Pologne, Maximilien, se posèrent en défenseurs des libertés de la noblesse, et plus tard encore, durant les années 1604 — 1606, lorsque la noblesse de la région de Cracovie avec sa diétine joua le rôle principal dans le sédition de Zebrzydowski. Les dernières années du XVI-e siècle se distinguent par la croissance des influences de l'aristocratie et du clergé et par la désagrégation de la vie politique de la diétine.

Au dernier chapitre l'auteur discute l'idéologie sociale de l'assemblée. Elle s'efforçait de limiter le nombre de membres roturiers, surtout des riches pouvant faire concurrence à la noblesse dans le domaine économique, mais ne tendait pas à anéantir les villes, dont la noblesse ne pouvait plus se passer, c'était la noblesse moyenne qui était le plus mal disposée à leur égard. Pour ce qui se rapportait aux paysans, la diétine se préoccupait de leur désertion et émettait des déclarations énergiques contre les bandits et les cosaques révoltés. On y discuta plus largement les émeutes paysannes dans le domaine royal de Lanckorona qui éclatèrent pendant le second interrègne (1574 — 5).

JEANNE BIENIARZ

MOUVEMENTS DE RÉSISTANCE PAYSANNE DANS LA „STAROSTIE"
DE LANCKORONA EN 1670 ET EN 1699 — 1700

La „starostie" (domaine royal) de Lanckorona située dans la région montagneuse de la Voïevodie de Cracovie était au XVII siècle affermée par la puissante famille des Zebrzydowski. Leur administration pesait aux paysans du pays auxquels on imposait des charges toujours croissantes en plus de la corvée; ceci trouva son expression dans l'inventaire de 1646, onéreux à un tel point qu'un arrêt royal de 1670 décida de le faire appliquer uniquement comme punition pour les paysans récalcitrants. Les Zebrzydowski s'efforçaient de soumettre à leur intérêt

toute l'économie des paysans; ainsi l'on obligeait les paysans de vendre leur bétail uniquement pour l'approvisionnement du château à un prix arbitrairement fixé. Ceci donna lieu à des querelles violentes avec les serfs, qui s'efforçaient de conquérir le droit de la vente libre des produits de leur élevage.

Le sol montagneux étant pauvre, les paysans devaient chercher un gagne-pain additionnel; aussi s'occupaient-ils d'industries rurales telles que les métiers de potier, de forgeron, de tonnelier et la fabrication de bardeaux. De cette façon les paysans de Lanckorona restèrent en relations étroites avec le marché intérieur jusque pendant la seconde moitié du XVII^e siècle.

Les guerres qui éclatèrent au milieu du XVII^e siècle hâtèrent la désagrégation de l'économie féodale. Par suite de famines, de dévastations et de la peste la population du pays diminuait, bien des terres restaient désertes, tandis que la baisse de l'état du bétail et des bêtes de trait devint un fléau de plus. Pour remettre en état les fermes paysannes il fallait des capitaux et l'aide des grands propriétaires; ceux-ci en attendant, ne voyant que leurs intérêts immédiats tendaient à réorganiser les domaines en augmentant les prestations des serfs. Le mécontentement grondait parmi le peuple et atteignit un degré aigu vers la fin de l'année 1669. Quatre grandes starosties de la région montagneuse; celles de Nowy Targ, de Lanckorona, de Czorsztyn et les domaines de la castellanie de Cracovie adressèrent presque simultanément aux tribunaux des maîtres des requêtes (referendaria) une plainte contre les abus des fermiers des domaines royaux.

Cependant, lorsqu'il devint évident une fois de plus qu'il était vain d'espérer gain de cause devant ces tribunaux partiels, les paysans du domaine de Lanckorona organisèrent sous l'égide d'un noble nommé Wierzbicka et de plusieurs paysans (Czarny, Augustyniak et Kufel) une grande manifestation à la place du marché de la petite ville de Lanckorona, le 28 Février 1670; ils déclarèrent un refus d'obéissance aux ordres de M-me Zebrzydowska, détentrice de la starostie et décidèrent de suspendre la corvée et les autres charges. Cette résolution fut exécutée et le travail sur le domaine cessa, d'autant plus que les paysans défendirent aux ouvriers à la journée de se présenter au travail et qu'ils chassèrent les garçons de ferme.

Sous la direction de Wierzbicka l'on entreprit en même temps l'organisation de détachements armés formés de paysans. Ces détachements de Lanckorona furent bientôt employés à combattre les troupes sur le terrain de la starostie de Nowy Targ, où les montagnards dispersèrent l'escadron de cavalerie du staroste Wielopolski qui réquisitionnait l'impôt spécial destiné à couvrir les frais d'hivernage de l'armée. Cependant le hetman Sobieski envoya en secours sept escadrons de cavalerie royale, et les troupes paysannes furent dispersées. Pourtant la situation resta tendue. En été de nouveaux tumultes éclatèrent dans la région de Lanckorona et la flamme de la révolte gagna le domaine royal avoisinant de Barwałd. L'affaire étant portée devant le tribunal, les amendes pleuvèrent sur les paysans, mais il n'y eut pas d'arrêts de mort pour révolte. En fait de résultat positif obtenu par la résistance paysanne le taux de la corvée fut réduit de la moitié par rapport à l'inventaire de 1646.

La forme dominante de la lutte en 1670 c'était le refus d'exécution des charges dans le but d'obtenir des concessions économiques en privant les fermes de bras pour le travail. On constate ici une action simultanée se dévetoppant dans plusieurs starosties, action de toute évidence concertée,

De nouvelles émeutes éclatèrent à Lanckorona trente ans plus tard. Leur cause immédiate c'était les nouveaux abus commis par les fermiers du domaine royal, et surtout les charges onéreuses en argent ou en nature imposées pour l'hivernage des troupes. Comme chef du mouvement on voit un certain Jacques Smietana provenant de Skawina. Au printemps de 1699 une „grève” agricole éclata sur les domaines royaux, dirigée par des paysans aisés qui défendaient aux paysans pauvres et aux ouvriers sans domicile permanent, de prendre du travail chez le seigneur.

De même qu'en 1670, le refus de remplir les devoirs du servage arrêta tout le fonctionnement de l'économie féodale. L'agriculture de même que l'élevage et l'économie forestière s'en ressentirent péniblement ainsi que les brasseries et les distilleries d'alcool. Voulant ramener les paysans à la soumission on appela des troupes pour les punir ce qui leur en coûta cher. Une démarche personnelle de Jacques Smietana à Dresde auprès du roi Auguste II de Pologne n'eut qu'un mince résultat passager.

En 1700 l'agitation continuait dans les villages de la starostie. Les paysans s'assemblaient en secret dans les forêts pour délibérer non seulement au sujet des taxes, mais encore sur les moyens de secouer le joug du servage. L'administration du domaine s'évertuait à saisir les meneurs du mouvement, Smietana en premier lieu. La noblesse de la contrée y ayant enfin réussi, Smietana fut décapité au château de Lanckorona ce qui obligea les paysans à abandonner la résistance.

Les émeutes paysannes que nous venons de décrire durant la seconde partie du XVII^e siècle sur le territoire de la „starostie” de Lanckorona, témoignent d'une forte organisation intérieure qui existait dans les villages, puisque les paysans étaient capables d'abandonner le travail des champs solidairement et avec suite, et de forcer ainsi la main à la noblesse pour obtenir certaines concessions de sa part.

STANISŁAW HERBST

LA BATAILLE AUX ALENTOURS DE VARSOVIE EN 1794

Cet article est un fragment des études entreprises au sujet de la guerre révolutionnaire de 1794 en Pologne dans le but de retracer les événements militaires dans leur relation avec la situation économique, sociale et politique. Cette étude s'occupe de l'activité militaire de Thadée Kościuszko, Chef Suprême de la nation, durant le mois qui s'écoule entre la série de défaites du début de juin (batailles de Szczekociny, de Chelm, chute de Cracovie) et le commencement du siège de Varsovie; elle éclaire également la genèse de la défense de Varsovie en relation avec le soulèvement populaire du 28 juin dirigé contre le gouvernement insurrectionnel.

A la mi-juin Kościuszko disposait d'une armée de 20.000 hommes concentrée au confluent de la Pilica et de la Vistule, à cheval sur la Vistule. Il résolut de profiter de sa position entre deux armées ennemies séparées entre elles par le cours de cette rivière, pour disperser le corps russe du général Derfelden arrivant de Lublin. La division Zajaczek qui se trouvait sur la rive droite de la Vistule devait constituer l'axe de la manoeuvre. Cependant, avant que l'action ne fut prête, ce